

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 40 h.

na prowincyi:

roczn. 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ : : 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ : : 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach : 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz tygodniem 80 h., a ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie : 4 h. 6 h.
na prowincyi : 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Delegacje.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 8 czerwca. Przed południem obradowała wczoraj w dalszym ciągu delegacja austriacka nad polityką zagraniczną.

Hr. Schönborn wyraził zadowolenie z sytuacji, przedstawionej w mowie tronowej i w exposé hr. Gołuchowskiego, zaznaczył, iż Austro-Węgry prowadzą politykę pewną, pochwalił stanowisko monarchii w sprawie chińskiej, poczem polemizował z Wolfem.

Del. Lecher polemizował z wywodami hr. Schönborna, oświadczając, że niestety u wielu ludów austriackich nieniemieckiej narodowości, nie znajduje wdzięcznego uznania dla wielkiej kultury niemieckiej, z których w pełni korzystają. Następnie omawiał Lecher stosunki handlowo-polityczne i traktaty handlowe, żądał w końcu od rządu austro-węgierskiego ograniczenia imigracji robotników z Włoch.

Del. Barwiński oświadcza, że Rusini uważają przynależność do monarchii Habsburskiej jako najpewniejszą gwarancję dla ich kulturowego i narodowego rozwoju. Wielkomocarstwowe stanowisko Austrii jest więc dla Rusinów ważne. Mowca chwala politykę hr. Gołuchowskiego, skierowaną ku utrzymaniu pokoju, jest również za utrzymaniem trójprzymierza, ale nie w tem pojmowaniu, jak to czynią Szönererowcy, zastrzega się również przeciwko temu, aby trójprzymierze miało jakikolwiek wpływ wywierać na naszą politykę wewnętrzną lub na stosunki ekonomiczne.

Życzy sobie również utrzymania przyjaznych stosunków z Rosją. Bez względu na systematyczną rusyfikację Rusinów w Rosji, na banicję języka ruskiego ze szkoły i kościoła, (potakiwania u Polaków i Rusinów) bez względu na krępowanie literatury ruskiej przez cenzurę, bez względu na przesładowanie w Rosji młodzieży akademickiej, które w sercach Rusinów wywołało bardzo przykre uczucia — mimo to ze stanowiska interesów państwowych i ze względu na potrzebę utrzymania pokoju europejskiego, mowca musi z zadowoleniem powitać przyjazne ukształtowanie stosunków między Austro-Węgrami i Rosją.

W końcu p. Barwiński omawia sprawę traktatów handlowych i domaga się od ministra odpowiedniej ochrony austro-węgierskich poddanych, żyjących w Ameryce, których uczucia religijne zasługują na większą pieczołowitość, niż dotychczas.

Del. Mikołaj Wasilko protestuje przeciw uroszczeniom Niemców, którzy żądają dla siebie hegemonii, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Mowca, wskazując na trójprzymierze, stwierdza, że nie wywołało ono w żadnym stronnictwie opozycji, zastrzega się wszakże przeciw temu, jakoby sojusz z Niemcami miał być *conditio sine qua non*.

W końcu omawia również zbliżenie Austrii do Rosji, oświadcza jednak, że dopóki rząd austriacki nie zacznie lepiej traktować narodu ruskiego, tak uciskanego w Galicji — mowca nie może mieć zaufania do rządu i głosować będzie przeciw budżetowi.

Min. hr. Gołuchowski odpowiada na rozmaite uwagi mowców w ciągu dyskusji poczynione. Stwierdza, że właściwie co do ogólnych zasad polityki zagranicznej, żadnych nie podnoszono zarzutów, że przeciwnie większość delegacji oświadczyła się stanowczo za utrzymaniem polityki dotychczasowej i za trójprzymierzem.

Odpowiadając p. Wolfowi, minister zauważa, że wywody jego o polityce na Bałkanie polegały widocznie na mylnych informacjach. Lecherowi przyznaje, że eksport austro-węgierski na Bałkanie zmniejszył się, co wszakże przypisać należy wyjątkowej konkurencji i większej ruchliwości przemysłowców w Francji, Niemiec i Anglii. Następnie minister odpowiada na interpelację Schönnerowców, co do rzekomego złamania przez Austro-Węgry neutralności w wojnie południowo-afrykańskiej. Mowca stanowczo przeciwko temu zarzutowi się zastrzega. Działania, wykonane przez fabrykę Skoda w Pilźnie — jak stwierdzono — przeznaczone były dla armii wschodniej, co do nabycia koni przez Anglików na Węgrzech, to niewiadomo było, dla kogo one właściwie były przeznaczone.

Przeszkodzić transakcyi możnaby było chyba tylko przez wydanie ogólnego zakazu wywozu koni, jednakże zakaz taki byłby zgoda nieusprawiedliwionym. Wreszcie co do interwencji Austro-Węger

mowca powtarza to, co już dawniej powiedział, że interwencja taka możliwa byłaby tylko, gdyby jej obie strony zażądały. W tym wypadku jednak Anglia wyraźnie przeciw temu się zastrzegła. W końcu odpowiada hr. Gołuchowski jeszcze na wniosek Szönererowców, aby rząd austro-węgierski anektował Bośnię i Hercegowinę.

Oświadcza, że Austro-Węgry stoją ściśle na zasadach traktatu berlińskiego, który nam zupełnie wystarcza. Cesarz ma w Bośni i Hercegowinie takie same prawa, jakie dawniej przysługiwały sułtanowi i na tej podstawie odbywa się tam także coroczna rekrutacja wojska. Minister prosi w końcu o przyjęcie omawianego budżetu. Po przemówieniu referenta margr. Bacquehema, etat ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto. Dalszy ciąg obrad wieczorem.

Wiedeń. Po ministrze przemawiał referent budżetu zagranicznego Bacquehem. Wskazał na sukcesy, jakie minister Gołuchowski zdobył w polityce zagranicznej, i rzekł, że nie jego jest wina, że nie mógł przeprowadzić w całości także programu ekonomicznego. Jednakże uzasadniona jest nadzieja, że i pod tym względem nastanie polepszenie. Mowca przypominając, jak wielkie zwycięstwo odniósł obecny rząd austriacki w Radzie państwa. Niejeden rząd dawniejszy byłby uważał się szczęśliwym, gdyby mógł być zabezpieczyć choć małą część tego, co udało się zdobyć rządowi obecnemu, dzięki wytrwałej zrzeczności i rozumnej a energicznej inicjatywie. (Oklaski.)

Na posiedzeniu wieczornem przyjęła delegacja austriacka bez dyskusji preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu, wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej, zamknięcie rachunkowe co do wydatków wspólnych i dochodów za r. 1899. Następnie obradowano nad budżetem marynarki; przemawiali delegaci Kaftan, Kolbeck, Rizzi, Axmann, komendant marynarki Spaun, referent Pergelt, poczem budżet ten przyjęto w dyskusji ogólnej i szczegółowej. Na wniosek prezydenta Lobkowitza uchwalono jednogłośnie wśród żywych oklasków rezolucję, wyrażającą pełne uznanie dzielnej marynarce austro-węgierskiej. Koniec posiedzenia o 1/11; następane w poniedziałek popołudniu.

Wiedeń. W ciągu dyskusji nad budżetem marynarki, oświadczył admirał Spaun między innymi, że na koszt ekspedycji chińskiej dlatego nie żądano kredytu dodatkowego, ponieważ w chwili obliczania budżetu, wydatki eskadry w Chinach nie były jeszcze znane. O wszystkich wydatkach tych uwiadomiono ministra spraw zagranicznych, ażeby można było całą tę sumę wstawić do ogólnej kwoty odszkodowania, jakie Chiny zapłacić mają mocarstwom. Sprawę telegrafu bez drutu, zarząd marynarki miał zawsze na oku. Dzięki uprzejmości centralnego Towarzystwa elektrycznego w Berlinie, nabędzie marynarka austriacka w przyszłym miesiącu tego rodzaju aparaty.

W dziedzinie łodzi podmorskich zrobiono znaczne postępy. Wadą jest jeszcze to, że widok w dal z tych łodzi dotychczas jeszcze jest bardzo ograniczony.

Armaty próbne 24 cm. Skody dały nadzwyczaj dobre rezultaty. Z fabryką Skody toczą się układy w sprawie dostawy automatycznych dział systemu Maxima 37 mm. Dział tych nie sprowadzi się z zagranicy.

Rodziny poległych w Chinach żołnierzy nie mają pretensji ustawowej do zaopatrzenia, gdyż nie nastąpiła formalna deklaracja wojenna.

Jednakże za pośrednictwem wspólnego ministerstwa finansów starano się przyjść tym rodzinom w pomoc. W końcu oświadczył admirał Spaun, że trzyma się zupełnie zdala od polityki a kwestyą narodowościową o tyle się tylko zajmuje, że pragnie, ażeby w marynarce żadna narodowość nie była uproszczona (żywe oklaski).

Obiad delegacyjny u cesarza.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu odbył się u cesarza pierwszy obiad delegacyjny, na który przybyli: z delegacji węgierskiej prezydent Szapary, wiceprezydent Szilagyi i 28 delegatów, z delegacji austriackiej prezydent Lobkowitz, wiceprezydent Jaworski i 24 delegatów, w tej liczbie Zaleski, Kozłowski i Wasilko; prócz tego przybyli wspólni ministrowie Gołuchowski, Kallay i Krieghammer, admirał Spaun, kilku szefów sekcji, wysocy oficerowie armii i marynarki, prezydent najw. Izby obrachunkowej Plener, prezydenci ministrów Szell i Koerber, minister Szechenyi i kilku najwyższych dostojników dworskich.

Po obiedzie cesarz odbył, jak zwykle *cercle*, które trwało blisko godzinę.

Monarcha rozmawiał z wieloma delegatami. Uwagę obecnych zwróciła bardzo długa rozmowa cesarza z del. Kramarzem, z którym cesarz rozmawiał o polityce zewnętrznej.

Dłuższy czas rozmawiał także monarcha z delegatami: Jaworskim i Kozłowskim.

Zwrócony do Kozłowskiego, cesarz wyraził zadowolenie z powodu stanowiska Koła polskiego, rzekł mianowicie: „*Der Polenclub hat sich gut gehalten*“.

Kozłowski odpowiedział, że bardzo przyjemną rzeczą było, że po tak długiej bezczynności można było sprawy najpilniejsze i najpotrzebniejsze dla ludności, przy współdziałaniu rządu i innych stronnictw, załatwić.

Do posła Herolda rzekł cesarz: „Pan wypowiedział przed kilku dniami bardzo ładną mowę w Pradze. Ja się bardzo cieszę, że będę mógł znówu to historyczne miasto obejrzeć“.

Wśród innych rozmów, zauważył cesarz, iż parlament w ostatnich dniach bardzo natężająco pracował, oraz wyraził nadzieję, iż jesienna sesja również będzie miała taki obfity w owoce przebieg.

Cesarz rozmawiał również z prezyd. ministrów: Koerberem i Szellem.

Z Belerem rozmawiał cesarz o przyszłej sesji Sejmu morawskiego i pracach w komisji ugodowej.

Z węg. delegatami rozmawiał monarcha o wydatnej pracy w węg. komisji wojskowej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 8 czerwca.

„Ogniwo“ młodzieży polskiej.

Kraków. Zjazd delegatów Towarzystwa kształcącej się młodzieży w Austrii odbył wczoraj drugie plenarne posiedzenie. Stowarzyszenie odtąd będzie się nazywało „Ogniwo“ (Związek Towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej). Statut zmieniono między innymi w tym kierunku, że rozszerzono czynną pomoc na pracujących na polu artystycznym.

Wzięto także pod rozwagę sprawę wybudowania osobnego sanatorium dla młodzieży, kształcącej się a piersiowo chorej. O godz. 9 wieczorem obrady zjazdu zakończono.

Z parlamentu.

Wiedeń. Komisja podatkowa Izby posłów uchwaliła na wniosek p. Dawida Abrahamowicza 16 głosami przeciw 15, aby w bieżącej sesji nie załatwiać przedłożenia o podatku od biletów kolejowych.

Wiedeń. Komisja socjalno-polityczna Izby posłów obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Wiedeń. Komisja socjalno-polityczna po obszernej dyskusji przyjęła wniosek hr. Szeptyckiego o odroczenie obrad nad sprawą pensji urzędników prywatnych do sesji jesiennej.

Państwowa Rada kolejowa.

Wiedeń. Wczoraj otworzył minister kolei Wittek tegoroczną sesję wiosenną Rady kolejowej. Przyjęto wniosek Fortha, ażeby ministerstwo kolejowe nie spuszczało z oka sprawy upaństwowienia kolei, zwłaszcza, aby się starało jak najszybciej upaństwić Towarzystwo kolei państwowych i kolej północno-zachodnią. Przyjęto także wniosek dodatkowy Kaftana, wzywający usilnie rząd, ażeby wziął pod rozwagę kwestyę wykupienia kolei północnej Ferdynanda. Następnie uchwalono utworzyć w Czerniowcach dyrekcję kolei państwowych.

Po załatwieniu jeszcze kilku punktów porządku dziennego, podziękował minister za przychylną ocenę niektórych zarządzeń kolei, w interesie handlu i obrotu wydanych i wskazał na doniosłą epokę, jaka się otwiera dla zarządu kolei państwowych, wskutek uchwalenia ustawy inwestycyjnej, co zwłaszcza pozwala się spodziewać, że istniejące już koleje będą rozszerzone i lepiej uposażone. Przedewszystkiem należy się za to wdzięczność łaskawej troskliwości cesarza, której najnowszym dowodem jest właśnie tylko co sankcjonowana ustawa inwestycyjna. Członek Rady Rainer podziękował ministrowi i zakończył serdecznym życzeniem powodzenia na nowej drodze.

O papier.

Wiedeń. Przed najwyższym trybunałem odbyła się wczoraj rozprawa w procesie apelacyjnym, wytoczonym przez fabrykę papieru w Czerlanach przeciw Towarzystwu wydawniczemu *Ruch Katolicki* o zapłacenie sumy 4.700 kor., którą to sumę spółka ta winna jest fabryce za pobrany papier. Trybunał najwyższy uwzględnił zażalenie, uznając, że towarzystwo wydawnicze (względnie p. Wł. Zawadzki) winno zapłacić wymienioną kwotę fabryce czerlańskiej.

Proces Adamskiego w Wiedniu.

Wiedeń. Trybunał kasacyjny zastanawiał się nad zażaleniem nieważności, wniesionem przez skazanego we Lwowie na lat 5 ciężkiego więzienia, b. aktora Józefa Pawła Adamskiego. Trybunał odrzucił zażalenie, zatwierdzając wyrok lwowskiego trybunału sądu przysięgłych.

Sfinalizowanie pożyczki inwestycyjnej.

Wiedeń. Na podstawie upoważnienia, udzielonego rządowi przez art. IX. sankcjonowanej już ustawy o inwestycjach kolejowych, oddał minister finansów konsorcjum, złożone mu z urzędu pocztowych kas oszczędności, banku S. M. Rotschilda, uprzyw. austriackiego zakładu kredyt. ziemskiego i uprzyw. austriackiego zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu 4 proc. rentę koronową w wysokości 125 milionów koron na rachunek stały, a drugich 125 milionów koron w opęty po kursie 94 procent.

Ustawa kwotowa.

Wiedeń. Celem przygotowania ustawy o kwocie, której pierwsze czytanie odbędzie się jeszcze w bieżącej sesji, będzie ustanowiony komitet, złożony z 48 członków.

Przed wyjazdem cesarza do Czech.

Uście (Aussig). Z okazji zapowiedzianego przybycia cesarza ofiarowali tamtejsi wielcy przemysłowcy 1/2 miliona koron na cele humanitarne. Nadto ofiarował fabrykant Volfrun 200.000 k. na kąpiel ludową, a 100.000 k. na urządzenie parku.

Dymisja prez. kurii królewskiej.

Budapeszt. Zapewniają, że sędziwy prezydent król. kurii Mikołaj Babo zamierza podać się do dymisji. Następcą jego ma być obecny minister oświaty Wlasic, którego znowu zastąpi Fr. Horansky. Partya niezawisłości forytuje na ministra oświaty T. Andrassy'ego.

Zaręczyny.

Kopenhaga. Tutejsze dzienniki donoszą, że wkrótce odbędą się zaręczyny W. księcia Sasko-Wejmarskiego z księżniczką Kumberlandzką. Jak wiadomo Wielki książę bawił właśnie w Gmunden, stałej rezydencji ks. Kumberlandów.

Obywatelstwo honorowe lorda Milnera.

Londyn. Lord Milner został zamianowany obywatelstwem honorowym Londynu.

Francya i Marokko.

Paryż. Według informacji dzienników, Loubet zgodził się na propozycję Delcassego, aby Francya objęła protektorat nad Marokko. Hiszpania otrzymałaby w danym razie kompensatę w formie pożyczki.

Wypadek podczas procesji w Barcelonie.

Madryt. *Liberal* donosi z Barcelony, że podczas wczorajszej procesji Bożego Ciała z pewnego balkonu rzucono tam zapalony papier. Wśród publiczności, myślącej, że to bomba, powstał popłoch i panika. W ścisłu około sto osób zostało zranionych. Wiele kobiet zemdlalo. Podczas procesji przyszło także w kilku punktach miasta do nieprzyjaznych demonstracji.

Burze.

Madryt. Wielka burza wyrządziła tu i w okolicy ogromne szkody. Jak słyhać, także wiele osób straciło życie.

Protesty przeciw despotyzmowi Rosyi.

Paryż. *Aurore* zamieszcza w dalszym ciągu szereg protestów przeciw despotycznemu postępowaniu Rosyi wobec studentów na uniwersytetach. Cezary Lombroso nazywa gwałty rosyjskie „powrotem do czasów średniowiecznych”. Między innymi nadesłali protesty: M. Mäterlinck, pani Séverine, b. minister Trarieux, G. Bovio i w. i.

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. *Times* ogłasza następującą depezę z Pretoryi: Generał Blood odbył naradę z Kitchenerem, co do dalszych operacji wojennych we wschodnim Transwaalu. Powodzenie ostatnich 2 miesięcy przyczyniło się do optymistycznego oceniania sytuacji wojennej, tymczasem Boerowie chcą dalej wtrwać w walce, podczas, gdy ich tzw. rząd, trzymając się zdala od kraju. Wyjazd p. Ludwikowej Bothy do Europy, zdaje się nastąpił z tego powodu, że Botha zamierza, podobnie jak Krueger, wyjechać z Transwaalu. Jeden z Boerów opowiedział, że Botha w ubiegłym tygodniu wygłosił do wojsk swoich w Spitzkop przemowę, w której podniósł, że Anglia znaj-

duje się obecnie w bardzo przykrem położeniu, opowiedział dalej, że dobre obchodzenie się z Boerami, którzy się poddali dowodzi, iż Anglia nie jest w stanie złamać oporu Boerów.

W innej depeży *Times* donosi, że operacje Blooda stwierdziły, iż Boerowie postąpili podług rady Bothy, i nie poddają się, lecz dalej prowadzą walkę w górach. Proklamacya, zapowiadająca, że po miesiącu wszelka własność Boerów, którzy znajdują się w otwartej z Anglikami walce, zostanie skoufiskowana, a Boerowie w razie schwycenia skazywani będą na dożywotnią deportacyę, wywoła zapewne dobry skutek. Już teraz zdaje się, że kilku przywódców Boerów zmiękło w swoim dotychczasowym oporze.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył Broodrick, że Kitchener obowiązany jest donieść rządowi o wszystkich propozycjach, uczynionych mu przez Boerów. Jednakże Kitchener zarówno jak i rząd nie myślą wdawać się w rokowania w kwestyi niezawisłości republik boerskich. Chamberlain zaś oświadczył, że rząd nie zamierza na razie przyznać Boerom takiej samej niezawisłości, jaką posiada Kanada i Australia.

Kompromis wyborczy.

Praga. Jeden z dzienników donosi, że projektowany jest kompromis Młodoczechów ze Staroczechami, z okazji najbliższych wyborów do Sejmu.

Zatarg arcybiskupa z Radą m. Tryestu.

Tryest. Rada miasta uchwaliła dopóty nie asygnować żadnych funduszów na cele religijne, dopóki konflikt z arcybiskupem Starkiem, wywołany udziałem słowiańskich bractw w procesji czwartkowej, nie będzie zażegnany.

Rugi.

Lipsk. Wszystkim robotnikom czeskim, zatrudnionym w zakładach Tow. Dessauskiego kazano do 20 bm. opuścić Saksonię.

Zatonięcie łodzi.

Petersburg. Na Wołdze, w pobliżu Kostromy zatoniła łódź z 11 ludźmi. Tylko 4 wyratowano.

Pojedyńki.

Paryż. Odbył się tu pojedynek na szable między znanym przywódcą antysemitów M. Regisem a p. Laberdesques. Po 2 1/2 godzinnej walce, pojedynek odroczone do dziś.

Odbył się tu również wczoraj pojedynek na pistolety pomiędzy redaktorem *Temps*, p. Lautiers a Blest-Gana. P. Blest jest raniiony.

Wiedeń. Cesarz odbył wczoraj nad wieczorem przejażdżkę po Dunaju aż do Nussdorf, gdzie oglądał wykonane budowle wodne i wyraził się o nich kilkakrotnie z największymi pochwałami.

Wiedeń. *Wiener Zeitung* ogłasza sankcjonowaną ustawę o kumulatywnych kasach sierocińskich i o inwestycjach kolejowych.

Berlin. Międzynarodowy kongres straży pożarnej otworzył minister Hammerstein. Przybyło 1500 delegatów, w tej liczbie także austriacy.

Gmunden. Wielki książę sasko-wejmarski wyjechał stąd do Wejmaru.

Bukareszt. Spotkanie króla rumuńskiego z greckim nastąpi w sierpniu na zamku Sinaia.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Manru”, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego; słowa dr. Alfreda Nossiga.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +14° R.

Mianowania. Minister Wyznań i oświaty zamianował budowniczego Dionizego Krzyczkowskiego nauczycielem w IX. klasie rangi w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: dra Adama Dolkowskiego i dra Wincentego Kwiecińskiego.

† **Jan hr. Tyszkiewicz**, ordynat, zięć hr. Alfredowej Potockiej, z której córką Klementyną był ożeniony we Lwowie, zmarł nagle w Paryżu. Przyczyną śmierci był udar serca.

Przybycie Modrzejewskiej. W chwili, gdy numer naszego pisma dostanie się do rąk czytelników, znakomita artystka gościć już będzie w naszym mieście. Modrzejewska przybywa pociągiem nadchodzącym o godz. 9:26 rano z Krakowa w towarzystwie męża, hr. Chłapowskiego. Artyści dramatu udają się pod przewodnictwem dyr. Pawlikowskiego na jej powitanie na dworzec. Jak wiadomo, Modrzejewska zjeżdża do Lwowa specjalnie na premierę „Manru”.

Władysław Żeleński, twórca: „Goplany” i „Kourada Walenroda”, jeden z najdawniejszych przyjaciół Paderewskiego, przybył na premierę „Manru” do Lwowa.

Ostatnie pociągi przywiozły znanych muzyków krakowskich, prof. Bylickiego, dyr. Barabasza.

Goście z Warszawy. Z ramienia dyrekcji teatrów rządowych w Warszawie, przybył na premierę „Manru” kapelmistrz tamtejszej opery p. Młynarski. Nadto goszczą w naszym mieście nester muzyków polskich Münchheimer, sprawozdawca *Kurjera Warszaw.*

Al. Poliński, reprezentant *Gaz. Pol. Sygietyński*, znany pianista Domaniewski, redaktor *Słowa* dr. Donimirski jakoteż przedstawiciele *Kurjera Codziennego*, *Prawdy*, *Głosu*, *Kraju petersburskiego*, *Gońca Łódzkiego* i innych.

Dyrektor nadwornej opery drezdeńskiej Schuch, który wystawił „Mauru”, zawiadomił dyrekcję teatru lwowskiego, iż ku wielkiemu żalowi swemu musiał wyrzec się w ostatniej chwili zamiaru wyjazdu do Lwowa, — ma jednak nadzieję, iż skuteczni to w przyszłym tygodniu.

Dr. Alfred Nossig autor, libretta „Manru”, bawi z małżonką w naszym mieście.

Z teatru. Dzisiejsze przedstawienie „Manru”, rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 7. Z tego powodu uprasza się publiczność o punktualne zajęcie swych miejsc, gdyż po rozpoczęciu nikt nie będzie do windowni wpuszczony.

Dziś na św. Medarda deszcz. Smutna perspektywa!

Z Kasyna miejskiego. We wtorek 11 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się walne zgromadzenie członków Kasyna.

Lwowskie „Koło pań” Tow. „Szkoły ludowej” odbyło wczoraj wieczorem walne zgromadzenie. W sprawozdaniu z czynności zarząd wykazuje jako realny rezultat swojej działalności, nabycie gruntu pod ogród szkolny w Łukawcu, założenie bezpłatnej czytelnicy i wypożyczalni na Łyczakowie, oraz założenie 4 nowych czytelnicy na Śląsku. Sprawozdanie kasowe w dochodach wykazało 8.461 kor. 15 hal., w rozchodach zaś 5.075 kor. 37 hal.

Na wniosek komisji kontrolującej, udzielono wydziałowi absolutoryum z czynności i rachunków, poczem przystąpiono do wyborów.

Przewodniczącą „Koła” wybrana Jadwiga Skalkowska, zastępcami Pius Twardowski i Stefania Wechslerowa, sekretarkami Anna Lewicka i Franciszka Kosińska, skarbniczkami Stanisława Bieńkowska i Marya Sieradzka. Do zarządu weszli: Aniela Alexandrowiczówna, Katarzyna Beltowska, Marcela Czaplicka, Józefa Czarnowska, Aurelia Starzyńska, Leopold Kono-packi, Leonia Kubalowa, Marya Łomnicka, Twardowska i Wanda Wechslerowa. W skład komisji kontrolującej weszli pp. Adolf Stroner i Sabina Jaworska.

Uchwalono dalej szereg wniosków na walne zgromadzenie delegatów, które odbędzie się we Lwowie w dniach 29 i 30 b. m., delegatami zaś na ten zjazd zostali wybrani: Alexandrowiczówna, Bielska, Bieńkowska, Czaplicka, Czarnowska, Czernyńska, Domagal-ska Grünbergowa, Jaworska, Królikowska, Kubalowa, Lewicka J., Lewicka St., Łomnicka, Niedziałkowska, Twardowski Pius, Wechslerowa, Reutówna M., Reutówna Z., i Blantowa Zofia.

Dokonaano jeszcze wyborów do komisji, poczem przewodnicząca zamknęła zgromadzenie.

Walne zgromadzenie Stow. rzeźników i masarzy odbyło się wczoraj wieczorem w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Podłowskiego. Wypełniła je namiętna dyskusya, na temat mięsa wągrowatego ze świń, oraz bólów, jakie rzeźnicy odczuwają z powodu nowych ciężarów, zwałających się na nich z rzeźniarstwa miejską. W rezultacie, po fachowych wyjaśnieniach, udzielonych zebraniemu przez obecnych na zgromadzeniu, rektora Szpilmana i prof. Krobickiego, uchwalono wybrać deputacyę, która ma się udać do namiestnika i marszałka kraju z prośbą o wydanie łagodniejszej ustawy w sprawie sprzedaży mięsa wągrowatego. Gdy dzisiaj mięso wągrowate bezwzględnie bywa niszczone, może zajęć w ustawie odpowiednia zmiana, a mianowicie, że mięso to może być sprzedawane w stanie gotowanym, albo też w surowym nawet, pod warunkiem jednak, że kupujący wie, jakie mięso kupuje.

Rabnek. Przy ul. Leuartowicza, około 12 w nocy zastąpiło 5 mężczyzn drogę powracającemu do domu słuchaczowi politechniki p. Leonowi Szemlejowi i zażądali odeń paltota, pieniędzy i zegarka, które mu zabrali. P. S. opowiada, iż byli to ludzie przyzwyczajeni ubrani i przemawiali dość grzecznie, lecz stanowczo, by rzeczy oddać bez oporu.

Nagła śmierć. Ouegdaj o godzinie 1 w nocy zmarł nagle w hotelu Krakowskim na porażenie serca Jan Nowakowski, obywatel z Żerebek wielkich gub. wołyńskiej, lat 64 liczący, przybyły do Lwowa dla kuracji.

Tajemniczą śmiercią zmarła jakaś kobieta w ul. Leona Sapiehy pod l. 19. Wczoraj około 7 rano znaleziono ją bezprzytomną leżącą w piwnicy, a wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego skonstatowało tylko śmierć. Śledztwo w toku.

Stanisławów. Nauczycielstwo ludowe tutejsze czuje się pokrzywdzonym z powodu nie wstawienia w program najbliższej konferencji nauczycielskiej, mającej się odbyć w wrześniu r. b. wyboru swojego reprezentanta do Rady szkolnej okręgowej. Okres trzyletni dla dotychczasowego przedstawiciela kończy się z rokiem bieżącym, nowego zaś w ten sposób nie doczekanoby się. Jeszcze czas program tej konferencji uzupełnić tym ważnym punktem i sądzimy, że przypomnienie to wystarczy.

Wystawa w Karlsbadzie. W sierpniu i wrześniu r. b. odbędzie się w Karlsbadzie wystawa międzynarodowa przedmiotów, mających związek z higieną, odżywianiem, różnego rodzaju sportami i podróżnictwem. Deklaracyę przyjmowaną są do d. 1 lipca r. b. w komitecie zarządzającym, Karlsbad (Czechy), Habsburgstrasse, 56.

Tow. geograficzne londyńskie obdarzyło wło-
skiego księcia Abruzzów medalem specjalnym, za po-
żyteczną działalność w dziedzinie etnografii i geografii.

Pomnik Shakespeare'a ma być wystawiony
w Wejmarze na placu przed teatrem, gdzie znajdują
się już pomniki Schillera i Goethego.

Ks. Chimay, osławiona ze swych występów
scenicznych, bawi obecnie w Karlsbadzie z małżonkiem
swym, cyganem Rigo.

W Bermudach robiono próby z nowym ma-
teryalem wybuchowym. Napelniono niemi pociski ar-
matnie i skierowano je na fortyfikacje. Podobno w świe-
cie, gdzie rzeź legalna jest nazwana bohaterską wojną,
zachwycono się rezultatami, jakie owe próby wy-
kazały.

W Nowym Jorku wymyślono nowy sposób
kuracji. Oto — kurację zapomocą windy. Utrzymują
bowiem, że w chwili podnoszenia się windy, krew
krąży szybciej i lepiej. Folgując tym nowym zachcian-
kom, sprytni przedsiębiorcy wybudowali windy, w któ-
rych codziennie bywa przepelnienie dam, używających
windowych kuracji.

Pani Goubé, nauczycielka szkoły ludowej
w Afryce, w kolonii francuskiej Marquerithe, otrzymała
medal srebrny za okazanie niepospolitej odwagi. Oto —
ta dzielna kobieta podczas buntu Arabów w mieście,
zabarykadowała się z dziećmi w szkole i odparła zwy-
cięzko dwa ataki Arabów na szkołę.

Trzecie piętro. Dzienniki niemieckie donoszą-
ż powagi lekarskie stwierdziły, że najzdrowsza war-
stwa powietrza znajduje się w wielkich zbiorowiskach
miejskich na wysokości 25 metrów. W ten sposób
osoby mieszkające na trzecim piętrze korzystają wzglę-
dnie z najhygienicznych warunków życia. Tylko
u nas bieda ze schodami, które w zachodniej Europie
coraz częściej zastępowane są windą.

Zemsta Cyganów. W miejscowości w Bacz-
Topolin na Węgrzech rozłożył się w zeszłym tygodniu
obóz Cyganów. Ponieważ Cyganie dopuszczali się roz-
maitych kradzieży, przeto osadzono ich w więzieniu
gminnym i za karę ostrzyżono (dla Cygana to naj-
większa hańba), a następnie wypędzono ze wsi. Cyga-
nie poprzysięgli straszną zemstę. W tym celu w nocy
zakradli się do wsi i zatruli wodę w studni gminnej.
Na drugi dzień umarło 5 osób, które się napiły zatrutej
wody i padło kilkanaście sztuk bydła. Żandarmery
udało się schwytać Cyganów; znaleziono przy nich
w znacznej ilości strychninę, arsenik i inne trucizny.

Polak w Pekinie. Budowy zburzonego poseł-
stwa austro-węgierskiego w Pekinie podjął się znany
architekt wiedeński, Polak, p. Ferdynand Ślepourow-
Kowarski, który brał żywy udział w wiedeńskich sto-
warzyszeniach polskich; wczoraj opuścił Wiedeń, uda-
jąc się do Pekinu.

W Rzymie odbędzie się zjazd-konkurs poetów
dyalektalnych z różnych stron Włoch. Mają oni dać
wieczór deklamacyjny utworów swych w różnych na-
ręczach. Przybędą: Salvator de Giacomo, Silvestri,
Barbaroni, Neri, Tanfucio i Martoglio.

Zgromadzenie protestujące.

Kraków, 6 czerwca.

Wczoraj zbrali się właściciele realności gminy
Grzegórzek z Piaskami pod Krakowem, celem założe-
nia protestu przeciw samowolnej uchwale Rady gmin-
nej tych miejscowości, przyłączenia wymienionych gmin
do gminy m. Krakowa.

Gmina Grzegórzek sąsiaduje z gminą krakowską
tak, że szosa zaledwie oddziela jedną gminę od dru-

giej; podczas gdy lewa strona domów ul. Grzegórze-
ckiej znajduje się na terytorium krakowskim, prawa
już należy do gminy wiejskiej Grzegórzki, z powodu
czego ciągle zatargi obu gmin o drogi, oświetlenie, por-
ządku sanitarno-policyjne itp.

Gminie krakowskiej udało się nawet uzyskać po-
zwolenie na budowę rzeźni i podczas gdy rzeczona
gmina z rzeźni ma około 120.000 kor. rocznego do-
chodu, gmina grzegórzecka nie ma z niej ani halera
dochodu, udało się dalej gminie krakowskiej zabrać
prawo propinacyjne i konsumcyjne, o co spór się to-
czy już w III. instancyi i prawdopodobnie rozstrzy-
gnięty zostanie na korzyść Grzegórzek, gmina krakow-
ska zasyłała następnie koryto starej Wisły i przywła-
szczyła sobie grunta, należące do właścicieli grzegó-
rzeckich, o co jej wytoczono prowizoryum; gmina
grzegórzecka nadto posiada majątku własnego około
120 tysięcy koron, podczas gdy Kraków porządnie jest
zadłużony.

Mają tu mieszkańcy gminy tej prawo korzysta-
nia z pastwiska, co później, po przyłączeniu, ustać
musi, przyczem rzecz prosta, wszelkie ciężary poda-
tkowe, wynikające z ustawy budowlanej i t. d., zwałą
się na gminę wiejską. Rada gminna w dniu 30 maja,
pod przewodnictwem naczelnika p. Szalwińskiego, skła-
dająca się z kompletu w liczbie 10 członków większo-
ścią głosów bez zapytania się i zawiadomienia o swym
projekcie obywateli powzięła uchwałę połączenia się
z Krakowem w jedną gminę, co właśnie wywołało oburze-
nie i rozgoryczenie.

O godz. 7^{1/2} wieczorem, po skonstatowaniu, że
wszyscy zebrani mają osobiste zaproszenia, b. zastępcą
naczelnika, p. Antos, oświadczył zebranych w liczbie około
80. Dyskusja była gorąca.

Mowcy uskarżali się, że naczelnik Szalwiński,
wbrew ustawie, nie pozwala przejrzeć warunków przy-
łączenia.

Radny Starnawski twierdził, że chciano podejść
radnych zapowiedzią, iż po przyłączeniu gmina będzie
ponosiła mniejsze ciężary, że dokonano frymarki poza
plecami obywateli, że Kraków nie daje żadnych gwa-
rancyj dotrzymania przyrzeczeń co do zaprowadzenia po-
rządków itd. itd.

P. Mikołajski cyfrowo wykazywał, że podczas
gdy właściciel realności w Krakowie opłaca różnego
rodzaju podatki, wynoszące od 1000 zł. 445 zł. 63 ct.,
właściciel realności w Grzegórkach płaci tylko 201 zł.
88 ct., a więc około 50 proc. mniej, dalej, że gdy
chodzi o porządku, które rzekomo gmina krakow-
ska miałaby kiedyś zaprowadzić, to gdy obywatele
grzegórzeccy, tę nadwyżkę w podatkach, jakaby mieli
stałe płacić, raz uiszcili, wszelkie urządzenia najlepsze
mogłyby być zaprowadzone.

Inni mowcy wykazywali cyfrowo wysokość ma-
jątku gminy, oraz wskazywali na wynikające mogące
podrożeńie mieszkań dla robotników, zamieszkujących
tę gminę, a tem samem na większe zubożenie i tak
już ubogich sfer niższych. W końcu zgromadzenie
uchwaliło następujące rezolucye, postawione przez p.
Mikołajskiego.

Zgromadzenie prawie jednomyślnie uchwała pro-
test przeciwko uchwale Rady gminnej z dnia 30 maja.
Protest będzie wniesiony do Rady powiatowej i do
Sejmu, przeciw przyłączeniu gminy do Krakowa, oraz
zakupna domu od p. Sobolewskiego za kwotę 16.000
kor. Wzywa się Radę gminną, aby się ponownie ze-
brała i swoją powziętą uchwałę cofnęła.

P. Prus odczytał protest, który obecni podpisami
zaopatrzyli. O godzinie 9^{1/4} zamknął p. Antos obrady,
dziękując obecny, że tak licznie się zbrali.

(M. S.)

Z sali sądowej.

Przemysł, 5 czerwca.

(Gwałtowny kochanek.)

Zasłonięty parkanem, z oknami o firankach
czerwonych, dniem i nocą spuszczone dyskretnie,
stoi przy wybrzeżu Franciszka Józefa dom, poświę-
cony wolnej miłości.

W pierwszych dniach lutego zagościł tam nocą
blacharz Kamiński i oświadczył swą miłość Jadzi,
zaznaczając gotowość zostania jej narzeczonym. Ja-
dzia odrzuciła afekt i propozycję, gdyż miała już
narzeczonego kanoniera, a żołnierz zawsze lepszy od
najgładszego „cywila“.

Dotknięty rekuza Kamiński, począł miotać prze-
kleństwa i wydobyl z kieszeni scyzoryk, wołając:
„że musi komuś puścić posokę!“ Udobruchano wre-
szcie zrozpaczonego amanta karesami i datkiem
3 koron.

Nazajutrz powtórzyła się ta sama scena, z tą
tylko odmianą, że Kamiński ku piersiom odpornej Ja-
dzi skierował lufę rewolweru i obiecał „wystrelać
wszystkich w budzie“.

Dziesięć dni z rzędu wpadał Kamiński do mie-
szkanek zacisznego domu, siejąc postrach i wzbudza-
jąc u nagabywanych obawę o zdrowie i życie.

Przebrała się miarka. Gdy nocy dziesiątej, ode-
brany z nienacka „fajtrówi“ Kudle bagnet, błysnął
w rękę Kamińskiego i gdy w dodatku wyraził się
on szpetnie o różę na czapce infanterzysty Deutscha,
tudzież, agdy mu zagrożono doniesieniem karnem,
odrzekł, „że zakłuje prokuratora“ — rzuceno się ku-
pą na awanturnika i zbito go na kwaśne jabłko.

Z szpitalu, gdzie się lizał z ran na głowie, do-
stał się Kamiński do aresztu śledczego, a następnie
zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni
obrazy majestatu i zbrodni gwałtu publicznego.

Przy rozprawie tłómaczył się Kamiński zupeł-
nem pijactwem, nic nie wie, nic nie pamięta. Świad-
kowie zeznali odmiennie. „Lolek“ — tak go nazy-
wano zdrobniale — był trzeźwym, bo ma głowę tę-
gą i slynie z tego, że nie zwali go z nóg nawet
piwo z rumem. Jadzia drżała o siebie i o „narzecz-
onego“ a jednooka gospodyni „salonu“ wierzy w to
święcie, iż „Lolek“ usmierci ją kiedyś.

Trybunał, nie dając wiary obronie Kamińskiego,
uwolnił go wprawdzie od oskarżenia o zbrodnię obra-
zy majestatu, lecz za zbrodnię gwałtu publicznego
skazał na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzo-
nego postem.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 8 czerwca. Zamknięcie wczor. giełdy popo-
Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 688-75, Akcje węg.
Zakładu kredytowego 689-—, Akcje anglo-banku 280 50, Akcje
Unionbanku 561-—, Akcje Länderbanku 418-—, Akcje Bank-
vereinu 481 50, Akcje Bodeneredit 916 —, Akcje Gal. Banku
hipotecznego — Akcje kolei państwowych 689 50, Akcje
kolei południowych 1-6 75, Akcje Tramway A. 254 —, B. 251-—.
Akcje kolei Elbethal 496-—, Akcje kolei półn. —, Akcje
kolei czern. — Akcje Alpiny 471 —, Akcje Rinnu Muranyi
490-—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1807-—, Akcje Fabryki
broni 298-—, Akcje tureckie tytoniowe 295-—, Oblig. węg. ind.
91 95, Renta majowa 88 50, Austr. Renta koronowa 96-20,
Węg. Renta koronowa 93-—, 50 l. Listy Tow. kred. ziem.
91 40, 4 proc. listy Banku kraj. 92 —, 4 1/2 proc. Banku kraj.
99-75, 4 proc. listy Banku hip. 90 —, 4 1/2 proc. listy Banku
hip. 98-25, 5 proc. listy Banku hipot. 109-75, 4 proc. Gal. Oblig.
propinac. 98-15, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 92-—, 4 proc.

250 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— To szaleństwo, jeżeli w tem nie ma złej
woli, której nie przypuszczam.

— Myślę, że i sąd nie miałby podstawy do
przypuszczenia złej woli lub własnej mojej korzyści.

Gdyby było inaczej, gdyby było możliwem przy-
puszczenie własnej korzyści, to w tej chwili nie roz-
mawiałbyś pan ze mną, lecz z sędzią śledczym. Zła
wola i interes osobisty są wykluczone. Można tylko
mówić o ambicji, zaślepieniu lub zahypnotyzowaniu.

— Można wszystko mówić, lecz wierzyć tylko
w jedno, ekscelencyo: w chęć przysłużenia się kra-
jowi i dźwignięcia go... to wszystko razem nazywa
się — miłością do niego.

— Miłość często bywa ślepa.

— Oślepiem na starość z miłości, i to moja
zbrodnia. Lecz gdyby się wydarzyła druga podobna
sposobność, oślepiłbym po raz drugi. Zmieniać duszy
mej nie umiem. Powinni wiedzieć o tem ci, którzy
mi stanowisko dyrektora dawali.

— Pan wszystko przyjmujesz na siebie?

— A na czyjeż mam kłaść barki?... W kasie
jestem wszystkim. Komitet wykonawczy i rada
nadzorcza powinni to zrobić, co ja zrobiłem, a wtedy
kredyt mój nie byłby tajnym, byłby to kredyt inwe-
stycyjny, rozwijałby się prawidłowo na pociechę spo-
łeczństwa. Każdy wydatek byłby rozważony i zde-
cydowany.

Dyrektor powstał, mówił głośno. Każdy wyraz
padał, jak strzał.

— Cóż, kiedy ja mam ponad sobą niedołęgów,
tehórzów lub kretynów, mających takie pojęcie o prze-
myśle i inwestycyi w kraju, jak ja o hiszpańskim
języku. Oni umieją się bać, aby nie stracić swych
posad. Nie mam nikogo obok siebie i, aby się wy-
wiązać korzystnie z dyrektorstwa najpierwszej kre-
dytowej instytucyi w kraju, muszę chwilowo kraść,
aby coś zrobić, aby nie być głupim wartownikiem na
milionach. Do tego doszło, zawołał podniesionym
głosem, że, aby coś zrobić, potrzeba kraść — nie
ma innej rady!...

— Cicho, cicho — przerwał dygnitarz i, njuwszy
starca za ramiona, posadził go w fotelu. W przy-
ległym pokoju kamerdyner wprawdzie Francuz, lecz
któż wie, czy się nie nauczył tego straszno go wyrazu.
Starzec błądy ocierał chustką czoło i ciężko
oddychał.

— Znamy się nie od dziś, czy sądzisz pan, że
nie wierzę w twoją uczciwość, w twoją nieskazitel-
ność?... Lecz widzę, niestety, że na dyrektora jesteś
indywidualistą, nadto absolutnym panem, arbitralnym
żołnierzem, wodzem...

— Bo nie miałem komendy nad sobą! A żoł-
nierz, gdy nie ma komendy, sam musi komenderować
choćby sobie...

— Czemuś się pan mnie nie radził?...

— Rozdziela nas morze pojęć, morze zasad,
morze przykazań. Każdy z nas innemu Bogu służy.
Moim Bogiem — kraj i jego przyszłość, a radością
przyszługa, jaką mu daję.

— A moim?

— Bogiem ekscelencyi — państwo, władza,
posiadanie, obrona swoich.

— Władza?! — przerwał dygnitarz. — Gdy-

byś nie miał władzy, jaką masz w kasie, nie byłoby
Swobody i Wyznicy. Nie dziw się, że i ja dążę do
władzy, i gdy najwyższą pochwyć — przekonasz
się pan, że ostatecznym moim celem jest kraj — i
tylko kraj. Lecz, żeby coś dla kraju zrobić, trzeba
mieć władzę. Sądzę, że łatwie do zrozumienia.

Starzec mileżał smutny i zgnębiony.

— I jako dwaj ludzie, idący do jednego celu,
choć odmiennymi drogami, powinniśmy sobie pod-
dać ręce — mówił szeptem dygnitarz, wyciągając
swoją.

— Miłość do kraju jest motorem mych działań,
mówił dalej ekscelencya. Obaj pragniemy go widzieć
zamożnym i silnym. A jaką on drogę obierze, czy
się będzie rozwijał w moich konserwatywnych zasa-
dach, czy poleci szalonym pędem postępu za tobą,
sam wybierze!...

Dyrektor pochylił głowę.

— My mu dajmy to, co możemy. Pan mu da-
leś dwumilionowy kredyt, a ja chcę mu dać instytu-
cye, jako punkt wyjścia jego rozwoju. Pański dwu-
milionowy tajny kredyt jest bezprawiem, jest zbro-
dnią. Komisarz, który go wykrył, posiada moje
zaufanie, potrafi miłować. Nareszcie przeniosę go na
wyższą posadę, a będę zwlekał z nominacją jego
następcy. Tym sposobem dam panu czas wycofać
się z kłopotu. Daj mi pan słowo, że zmusisz dłu-
żnika tajnego kredytu do sprzedania kopalni i spła-
cenia długu.

Starzec się zawahał.

— Kopalnia ledwo w rozwoju — możemy wiel-
ką krzywdę wyrządzić memu dłużnikowi i prze-
mysłowi.

(C. d. n.)

